Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA
płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 32 | **Katowice, czwartek 9-go lutego 1933 r.** | **Rok 32**

Upośledzenie większości katolickiej na Węgrzech.

Z ogłoszonej niedawno publikacji węgierskiego urzędu statystycznego, zawierającej dane z ostatniego spisu ludności w r. 1930, wynika, że wśród niecałych 9 miljonów mieszkańców dzisiejszych Węgier katolicy stanowią 67,2%, kalwinów jest 20,9%, luteran 6,2% i żydów nieco więcej niż 5%. Mimo że liczba katolików wynosi więcej niż dwie trzecie ogółu ludności, reprezentacja ich w rządzie centralnym, na wpływowych urzędach, w towarzystwach naukowych i wogóle w publicznem życiu kraju ilościowo pozostawia wiele do życzenia. Regent, wiceadmirał Horthy jest kalwinem, prezes rady ministrów Gömbös luteranin a i przynajmniej połowa ministrów to także protestanci. Były premjer hr. Bethlen, który w ciągu dziesięciu lat decydował o losach Węgier, jest również kalwinem.

Protestanckie gminy kościelne od dłuższego czasu mają zwyczaj wybierać swoich kuratorów z pośród kierowniczych osobistości politycznych i dzięki tej taktyce mają za oficjalnych opiekunów cały szereg ministrów, podsekretarzy stanu, prezesów wysokich trybunałów państwowych itd. Ci dostojnicy w poczuciu solidarności wyznaniowej ze swej strony obsadzają podległe im odpowiedzialne stanowiska swoimi ludźmi, podczas gdy dygnitarze katoliccy często uważają sobie za punkt honoru nie brać w tych sprawach pod uwagę względów religijnych. Rezultat jest taki, że protestanci zajmują stosunkowo bardzo wiele ważnych i bardzo dobrze płatnych urzędów i często odgrywają kierowniczą rolę nawet w miastach i okręgach czysto katolickich. To ich uprzywilejowanie szczególnie rzuca się w oczy teraz pod rządami premjera Gömbösa. Przed kilku dniami np. pewna nieznana zupełnie osobistość mianowana została niespodziewanie prezydentem najwyższego trybunału administracyjnego; nominat oczywiście jest protestantem i kuratorem którejś z gmin protestanckich. — Wszelkie protesty katolików nie na wiele się zdadzą; katolicy węgierscy są zbyt słabo zorganizowani społecznie, by ich skargi i postulaty mogły przenikać tam, gdzie należy.

Sytuacja strony katolickiej jest o tyle utrudniona jeszcze, że protestanci posiadają bardzo wyrobionych przywódców. Większość „biskupów" protestanckich należy do najlepszych mówców i pisarzy, to też czynniki rządowe chętnie używają ich do wystąpień publicznych w charakterze reprezentantów narodu. Odgrywają oni również kierowniczą rolę w królewskiej akademji nauk, chociaż akademja ta została założona przez katolików i dzięki fundacjom katolickim stała się jedną z najbogatszych instytucyj tego rodzaju na świecie. Również w towarzystwach literackich katolicy mają bardzo mało do powiedzenia, chociaż najpopularniejsi poeci dzisiejszych Węgier są nietylko katolikami, lecz w uderzająco wielkiej liczbie kapłanami, jak Mecs, Sik, Harsanyi.

Charakterystycznym wyrazem niezwykłości stosunków jest też sposób, w jaki katolicy i protestanci zarządzają swoimi szkołami i majątkami kościelnemi. Protestanci cieszą się pod tym względem całkowitą swobodą, natomiast katolickie szkoły średnie, prawie całkowicie podlegają kierownictwu rządowemu; a tak samo katolickie fundacje religijne i naukowe zarządzane są przez ministra wyznań. Tę nierównomierność traktowania stron tłumaczy się w ten sposób, że właśnie religja katolicka była niegdyś religją państwową. Dawny przywilej przeistoczył się z czasem w tytuł prawny, upoważniający do nieusprawiedliwionej i niepożądanej opieki. I jeszcze jedno: subsydja państwowe, przyznawane na cele kultów niekatolickich i na szkoły niekatolickie przewyższają trzy a nawet czterokrotnie świadczenia na rzecz katolików. Zdarza się, że wydatki niektórych gimnazjów protestanckich są pokrywane przez państwo niekiedy w 90 procentach. Ponieważ jednak protestanci wiedzą, że na swoich zebraniach publicznych powinni stale i jak najgłośniej skarżyć się na nieprzychylność rządu wobec nich i ponieważ prasa liberalna natychmiast rozdmuchuje te ich skargi, więc opinja publiczna jest całkowicie zdezorjentowana i nie wie, jak się rzeczy mają w istocie.

Dookoła sprawy rozbrojenia.

Nowy Jork. „New York Times" w kablogramie własnego korespondenta z Genewy stwierdza, że Polska oświadczyła się za ideą Normana Davisa, że praca konferencji powinna szybko przybrać formy traktatowe. Wystąpienie Polski wywołało zainteresowanie wszystkich państw. Rosja, mając na oku Mandżurję, wystąpiła z wnioskiem, który uważa za wyjście z problematu rozjemstwie oraz pokoju, przyczem wszyscy uznawali konstruktywny ton propozycji Litwinowa. Z uwag, czynionych w kuluarach można było wnosić, że wiele rządów europejskich odnosi się przychylnie do propozycji Litwinowa. Polski minister Beck — pisze dalej dziennik — udał się w podróż powrotną do Warszawy, polecając delegatowi polskiemu Raczyńskiemu odczytać krótkie oświadczenie. Delegat polski w deklaracji tej zaproponował przyjęcie tymczasowej konwencji, poczem dopiero stała komisja rozbrojeniowa mogłaby dyskutować taki plan jak francuski, oraz także przypuszczalnie niemieckie żądania równości zbrojeń. Omawiając dalej deklarację Litwinowa, korespondent „New York Times" wyraża przekonanie, że deklaracja zdaje się być oceną, której domaga się Rosja za przyłączenie się do Ligi Narodów oraz Stanów Zjednoczonych w proponowanych przez nich krokach przeciw Japonji. Jako taka, deklaracja ta może łatwo pozyskać uwagę stron zainteresowanych.

Paryż. „Le Populaire", omawiając wystąpienie Litwinowa na konferencji rozbrojeniowej, pisze: Logiczna konsekwencja definicji Litwinowa o „napastniku" powinna być konwencją, która określałaby charakter sankcji, jakie wszystkie państwa zobowiązałyby się zastosować wobec strony napastującej. Można mieć nadzieję — pisze dziennik — że oświadczenie Litwinowa w Genewie jest pierwszym przejawem nowej orjentacji, jaką zagraniczna polityka Rosji sowieckiej przyjmuje w konsekwencji wypadków na Dalekim Wschodzie oraz naprężonej sytuacji wewnętrznej w państwie sowieckiem.

Berlin. Genewskie debaty rozbrojeniowe budzą w dalszym ciągu zaniepokojenie w prasie niemieckiej.

Korespondent paryski „Vossische Zeitung", donosząc o przyjęciu mowy Litwinowa przez opinję francuską, pisze: „Musi się przyjąć, że rozwinięta przez Litwinowa na terenie genewskim akcja nietylko dotyczy stosunków na Dalekim Wschodzie, lecz posiada również swe źródło w Europie. Komisarz ludowy Sowietów, stosując do planu francuskiego łagodną krytykę i wysuwając program nie krzyżujący dróg Francji, chciał przytem zademonstrować, że interesy Moskwy nie są bezwzględnie sprzeczne z francuską polityką zagraniczną. Głośne i przychylne echa, jakie Litwinow wywołał w Paryżu mogą w pewnych okolicznościach utorować drogę do nowej koncepcji europejskiej.

„Börsen Ztg." grozi Francji, że Niemcy zaprezentują własny rachunek, w którym domagać się będą nietylko równości zbrojeń, ale ponadto wypowiedzenia przez rząd francuski sojuszów wojskowych z innemi państwami, zdemilitaryzowania pogranicza Francji i Belgji, oraz przywrócenia warunków wojskowo-strategicznych, mających Rzeszy niemieckiej umożliwić korzystanie z paktu locarneńskiego.

Odznaczenia w ministerstwie poczt i telegrafu.



Przed kilku dniami odbyła się w ministerstwie poczt i telegrafów uroczystość wręczenia przez p. ministra inż. Ignacego Boernera nadanych z okazji Święta Niepodległości za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej i na polu służby łączności odznaczeń. — Na zdjęciu naszem widzimy p. min. Boernera, wręczającego odznaczenia kilku funkcjonarjuszom poczty i telegrafu.

Hitler przewiduje, że nie uzyska pełnego zwycięstwa w wyborach.

Berlin. Kanclerz Hitler udzielił przedstawicielom prasy niemieckiej wywiadu, w którym m. in. motywował konieczność represyj prasowych stanowiskiem pewnych organów lewicowych. Hitler liczy się z możliwością wyłonienia większości parlamentarnej przeciwnej obecnemu rządowi. Uważa jednak większość taką za czysto negatywną. Jedyną większość, zdolną do pracy pozytywnej — oświadczył kanclerz — stanowić mogą grupy, popierające obecny gabinet Rzeszy. Hitler podkreślił, że gotowy jest oddać swój urząd do dyspozycji dopiero po ukończeniu podjętej przez niego misji. Za 10 lat nie będzie już w Niemczech marxizmu. W dążeniach do osiągnięcia swoich celów, Hitler gotów jest narazić się na największą niepopularność i nie ustąpi choćby go nawet naród miał „ukamienować".

Ziemia drży w posadach.

Berlin. Całe południowe zagłębie Badenji zostało nawiedzone wczoraj trzęsieniem ziemi, które rozpoczęło się o godzinie 8 rano i trwało 35 sekund. Nasilniejszy wstrząs dał się odczuć w Rastadt, gdzie **runęło zgórą 50 kominów fabrycznych i zarysowały się ściany wielu domów. Ludność ogarnęła panika. Władze policyjne ewakuowały mieszkańców z kilku domów zagrożonych zawaleniem. Liczni przechodnie zostali pokaleczeni kawałkami spadających cegieł.** Szkody materjalne znaczne. Poza domami, które zarysowały się od stropów aż do fundamentów — uszkodzone zostało również mienie mieszkańców, w szczególności zniszczeniu uległy meble i sprzęty domowe. Również i w innych miastach jak Karlsruhe, Steinhausen i Oestigheim i innych odczuto dość silne wstrząśnienia.

Pościg za zbuntowanym okrętem.

Haga. Na krążowniku holenderskim „Zeven Provinzien", przebywającym na wodach Indyj holenderskich wybuchł otwarty bunt marynarzy, przypisywany wpływom komunistycznym.

Haga. Minister obrony narodowej oświadczył w izbie niższej wśród wrogich okrzyków komunistów i socjalistów, że wszystkie siły morskie Indyj holenderskich zostaną skoncentrowane, celem stłumienia buntu na krążowniku „Zeven Provincien". Nie może być mowy — dodał — o rokowaniach z buntownikami. Jeśli statek nie zostanie oddany władzom morskim niezwłocznie i bez stawiania żadnych warunków, to rząd ucieknie się do siły, przyczem specjalne zarządzenia wydane zostaną również przeciwko „tajnym wpływom", które podważają autorytet Holandji na wschodzie.

Londyn. Zbuntowany krążownik holenderski „De Zeven Provincien" nie został wbrew doniesieniom, dopędzony i zdobyty przez ścigającą go eskadrę kontrtorpedowców. Krążownik „De Zeven Provincien" płynie wzdłuż archipelagu Mentawei, w kierunku wysp Kokosowych. Wiadomość tę podaje do Batawji droga radjową jeden z parowców, który spotkał się z krążownikiem na pełnem morzu. Jako szczegół charakterystyczny zanotowano brak bandery holenderskiej na krążowniku.

Haga. Sprawa buntu załogi malajskiej na „De Zeven Provincien" wywołała w całej Holandji niebywałe podniecenie. Pościg za buntownikami zarządzony przez dowódcę eskadry w Batawji nie dał dotąd rezultatów. W myśl specjalnych zarządzeń przeprowadzona została koncentracja wszystkich jednostek morskich w okolicach południowej Sumatry. Wobec wrzenia we wszystkich bazach morskich na Jawie i Sumatrze oficerowie-europejczycy powzięli specjalne środki obrony. W kilku portach zarządzono stan wojenny. Krążownik „J. van Heemskerck" stacjonowany w Surabai udał się wraz z torpedowcami do Batawji. Prawdopodobnie weźmie on udział w pościgu za buntownikami, co zapowiada ostrą walkę. Według niesprawdzonych wiadomości, które mają pochodzić od jednego z podoficerów, któremu udało się zbiec ze zbuntowanego okrętu — wszyscy uwięzieni na nim przez Jawajczyków oficerowie zostali straceni. Inne wiadomości podają, że artylerja „De Zeven Provincien" ostrzeliwała parowiec pocztowy linji „Koninkl Paketwaart" zdążający do Indyj. Wiadomość tą świadczyłaby, iż „De Zeven Provincien" staje się okrętem korsarskim siejącym spustoszenie i zagładę na swej drodze. Admiralicja angielska w Singapore zgłosiła swój stały kontakt z władzami holenderskiemi w sprawie buntu na „De Zeven Provincien".

Drugi dzień procesu przeciw działaczom „centrolewu".

Warszawa. Środowe posiedzenie sądu apelacyjnego w sprawie posła Liebermanna i innych rozpoczęło się o godzinie 10 rano. Sąd wysłuchał dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego a mianowicie streszczenia zeznań zbadanych w pierwszej instancji świadków obrony, oraz motywów wyroku sądu okręgowego. Następnie referent streścił skargę apelacyjną Urzędu Prokuratorskiego, który w konkluzji wnosi o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i zastosowanie art. 97 k. k. z roku 1932. Z powodu nieobecności na sali zarówno obrońców jak i oskarżonych przewodniczący sędzia Gacek zarządził odczytanie trzech skarg apelacyjnych obrony w całości. W związku z temi wnioskami obrony, prokurator Grabowski w dłuższym wywodzie opierając się na przepisach k. p. k. oraz orzeczenia Sądu Najwyższego obalał argumenty obrońców wnosząc o odrzucenie ich wniosków. Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków o uzupełnienie przewodu, przewodniczący zamknął przewód sądowy i zarządził przerwę do czwartku godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorzy Rause i Grabowski.

Polsko-węgierskie uroczystości ku czci króla Batorego.

Budapeszt. Z okazji jubileuszu Stefana Batorego **wprowadzone zostaną na Węgrzech specjalne pociągi do Polski**, których pasażerowie uprawnieni będą do korzystania ze znacznej zniżki taryfy. Pierwszym pociągiem uda się do Warszawy delegacja węgierska, celem wręczenia **Marszałkowi Piłsudskiemu imieniem Węgier portretu Batorego pendzla Moszu.**

Szkolnictwo niemieckie w Polsce w świetle cyfr.

Warszawa. Środowe posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godz. 10. W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem przemawiał poseł Chrucki (kl. ukr.). Następnie poseł Halfar (BBWR) mówiąc o budżecie Ministerstwa Oświaty, zaznacza, że budżet ten nie obejmuje szkolnictwa śląskiego. **Szkoły na Śląsku stanęły na bardzo wysokim poziomie. 93% młodzieży uczęszcza do polskiej szkoły i pobiera naukę w języku polskim.** Jednocześnie należycie wyposażone i zorganizowane jest szkolnictwo mniejszości niemieckiej. Statystyka wykazuje, że Niemcy w Polsce mają 34 przedszkola o 1600 uczniach, 768 szkół powszechnych o 62.000 uczn., 29 szkół średnich z 7700 uczniami, 3 seminarja o 400 uczniach i 5 szkół zawodowych, czyli razem 839 zakładów o łącznej ilości 72.000 uczniów. Polacy posiadają w Niemczech ogółem 25 szkół publicznych jednoklasowych, 64 prywatnych 1-klasowych i 1 prywatne gimnazjum. Uczęszcza do nich 2150 uczniów. **Porównanie szkolnictwa niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech wykazuje, gdzie ono jest gnębione, a gdzie traktowane lojalnie.** Zkolei przemawiali posłanka Jaworska i sprawozdawca poseł Zdzisław Stroński (BBWR).

Po wyczerpaniu dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Izba przeszła do preliminarza grupy B-Fundusze. Sprawozdanie wygłosił poseł Czuma. Po przemówieniu referenta, Izba przeszła do następnego punktu porządku dziennego do budżetu Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdawca poseł Brzozowski omawia m. in. udział kapitału zagranicznego w naszem kolejnictwie, podkreślając, **że towarzystwo francuskie, które wydzierżawiło linje Śląsk — Gdynia nie wykonało wszystkich warunków umowy. Z tego tytułu powstały trudności. Obecnie koleje nasze przejmują eksploatację tej linji na rachunek towarzystwa.** Gdyby towarzystwo to przejęło tabory, nie byłoby wątpliwości co do zrównoważenia budżetu. Mówca jednak pokłada nadzieję, że dalsze pertraktacje doprowadzą do pożądanej zmiany. **Mimo wszelkich trudności linja ta będzie uruchomiona, gdyż posiada pierwszorzędne znaczenie. Jest linja ważną nietylko dla Polski, ale dla całej Słowiańszczyzny środkowo-europejskiej. Linja ta przez Polskę będzie wykonana.** W dyskusji przemawiali posłowie Pobożny i Rudowski.

Następnie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sprawozdawca poseł Pączek podkreśla **dodatnie wyniki pracy ministra Pierackiego. Skutki uwydatniły się n. p. w policji państwowej, która dziś stoi w pierwszym rzędzie najlepszych policyj świata. O ile z winy kryzysu nie można polepszyć bytu materjalnego policji, to przynajmniej otoczmy ją przyjaźnią.** W dyskusji przemawiał poseł Rymar. O godz. 14 zarządzono przerwę.

Prezydent Rzplitej w Zakopanem.

Kraków. Wczoraj rano pociągiem z Warszawy przejechał przez Kraków w drodze do Zakopanego P. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki. Na dworcu obecny był wojewoda krakowski. O godz. 8,55 P. Prezydent odjechał do Zakopanego. W drodze z Krakowa do Zakopanego towarzyszy P. Prezydentowi wojewoda Kwaśniewski.

Szczęśliwej podróży!

Warszawa. W godzinach popoł. wyjechało z Warszawy specjalnym pociągiem **270 emigrantów i pionierów żydowskich, udających się do Palestyny.**

Osadnictwo na Wschodzie niemieckim to jeden wielki skandal.

Gdańsk, 9. 2.

W związku z ostatniemi skandalami, jakie wynikły na tle operacyj funduszami z „Osthilfe", gdański socjalistyczny „Volksbote" w artykule p. t. „Die Räuber im Osten" (Rabusie wschodu) **wskazuje na notoryczność tego rodzaju procedury na ziemiach wschodnich Niemiec, sięgającą jeszcze dawnych czasów krzyżackich.** W artykule swoim „Volksbote" polemizuje z argumentami prasy narodowej, jakoby junkrzy pruscy spełniali na wschodzie Niemiec te same zadania, jakie ciążyły na ich przodkach, t. zn. na krzyżakach. Podobnie jak w przeszłości zakon krzyżacki na pierwszy plan wysuwał swoje interesy gospodarcze i prowadził typową politykę kolonjalną, tak obecnie junkrzy wschodnioruscy wykorzystują fundusze z Osthilfe na cele, nie mające nic wspólnego z rolnictwem. Dla poparcia swej tezy „Volksbote" cytuje rozprawę Gustawa Freytaga p. t. „Obrazki z przeszłości niemieckiej", który w rozdziale, zatytułowanym: „Osadnictwo na wschodzie", omawia działalność zakonu krzyżackiego, niezawsze przynoszącego chlubę historji niemieckiej. **„W roku więc 1410** — pisze dalej cytowany dziennik — **załamała się pod Grunwaldem świetność niemieckiego rycerstwa, ku wielkiemu zadowoleniu miast niemieckich. Lajdacka szlachta więc, przodkowie różnych Januschau'ów i ich towarzyszy, jest całkowicie i wyłącznie winna temu, że Prusy przypadły wówczas pod panowanie polskie.** Polityka kresowa Hohenzollernów w 17 i 18 wieku, zdążająca w swej żarłoczności do pochłaniania czysto słowiańskich terenów i stwarzająca po trzecim rozbiorze Polski z Warszawy stolicę prowincji pruskiej, odrodziła i umocniła nienawiść polską do niemczyzny, ściślej mówiąc: do pruskiego junkierstwa. **Ci wszyscy klienci Osthilfe niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Również i dzisiaj jedyna ich mądrością jest: utrzymywać rany otwarte i przeciwdziałać porozumieniu.**

———o———

Książę Kandos

POWIEŚĆ.

24) (Ciąg dalszy.)

Nie mogła jednakże nie uznać, że podejrzenie było prawdziwem, a od tej chwili nieufność i podejrzenie ustąpiły miejsca żalowi i zawstydzeniu.

— A więc przeszkoda z twej tylko pochodzi strony? — zapytała.

— Tak — odrzekł młody człowiek i odwrócił oblicze, ażeby ukryć gorący rumieniec, twarz jego pokrywający.

— Czy przeszkoda pochodzi wprost od ciebie, czy też od twej rodziny?

— Odemnie, Anno, jakżeby to mogło być?

— Któż więc sprzeciwia się naszemu związkowi?

— O, Anno, nie pytaj mnie przez litość. Gdybyś wiedziała, ile mi sprawiasz cierpienia.

— A ja, czy nie cierpię? — odparła szybko, wpadając w gwałtowny ton mowy. — Zdaje się, że cierpienie moje nie wchodzi wcale w rachubę. Powtarzam ci, że nie chcę żyć dalej w takiej niepewności, powinnam i chcę wiedzieć, co nas rozdziela, co stoi między mną i tobą.

— A ja nie mogę ci tego powiedzieć — odparł Gaston z ponurą stanowczością. — Nie powinnaś i nie będziesz nigdy tego wiedzieć — dodał gwałtownie.

Przez chwil kilka patrzyła Anna na ukochanego z niemym podziwem, nie rozumiejąc niezwykłej stanowczości, widnej w jego wzroku i postaci. Potem odwróciła się i z dumnie wzniesioną głową, podeszła ku drzwiom. — Dobrze więc, żegnam cię Gustawie — wyrzekła zimnym i ostrym, jak stal głosem.

— O Anno, Anno, przestałaś mnie więc kochać? — jęknął młodzieniec z rozpaczliwym bólem.

Nie odwróciła się, lecz na głos pełen szalonej rozpaczy zadrgnęła, i zatrzymała się na chwilę przy drzwiach. Gaston nie omieszkał z chwilowego wahania, i w tejże chwili stanął pomiędzy nią a drzwiami.

— Jak możesz obchodzić się ze mną tak okrutnie? — szepnął, przyciskając ją do siebie.

Nie miał mu jednak ujść bezkarnie ów opór w zatajeniu niezrozumiałej prze szkody, jako i akt samowładzy nad jej własną osobą.

Wysunęła się z jego objęcia i rzekła pół gniewnie, pół hardo:

— I począ tu jestem jeszcze? Na co się przyda pytanie, czy kocham ciebie czy nie, kiedy wszystko skończone pomiędzy nami! Czegóż mamy się spodziewać? Cóż mamy jeszcze do powiedzenia sobie? Ponieważ nie chcesz określić mi ani przeszkody, nie mogę pomóc ci uprzątnąć ją z naszej drogi. Będzie więc najrozsądniejszem, że stosując się do konieczności, pójdziemy każde w swoją stronę.

— Anno! jesteś nieludzką i twardą dla mnie.

— Tak, naprawdę jest to nieludzkiem w stosunku do ciebie, że przybiegam, błagam o miłość i o przyjęcie mojej ręki. Tak, tak, okrucieństwem jest z mojej strony mówić ci, że czułam się samotną w domu, że nie mam nikogo, komubym mogła ufać i że prosiłam...

— Sądziłem, że kochasz księżnę — przerwał jej Gaston, głównie dlatego, aby nie poddać się ogarniającemu go żalowi i aby się umocnić w słabnącem przedsięwzięciu zachowania przed nią tajemnicy. — Ona ci sprzyja widocznie.

— Tak, to prawda, ona mnie kocha i ja kocham ją do pewnego stopnia, lecz nie jak matkę, bo przecież jest tylko mą macochą.

— Masz ojca?

— Księcia? — zatrzymała się na chwilę, a potem bez wszelkiego przejścia, bez żadnej widocznej przyczyny, głośnym wybuchnęła płaczem.

— Anno! — zawołał Gaston przelękniony — cóż ci jest, cóż cię tak wzruszyło?

— Czy cię to zadziwia, że i ja mam tajemnicę? — zapytała, osuszając pośpiesznie łzy. — Mam takie same prawo zachować dla siebie tajemnicę jak ty.

— A gdybym... powierzył ci... Anno... — rozpoczął Gaston, zawstydzony niemęską słabością i uległością swoją — czybyś mi powiedziała, co cię kłopocze?

— Nie! — odparła szorstko i krótko.

— Ja nie mam właściwie żadnego kłopotu, żadnej tajemnicy... był to tylko żart z mej strony, na który pozwoliłam sobie z zemsty za twą nieufność. Nie mam ci nic do powiedzenia.

— Biada mi! stracilem więc twe zaufanie! — jęknął Gaston, znał on nadto dobrze swą narzeczoną, aby wiedzieć, że nie mówiła w tej chwili prawdy.

Anna nie odpowiedziała na ten okrzyk boleści, stała zatopiona w myślach, z wzrokiem spuszczonym ku ziemi.

— Posłuchaj, najdroższa! — rzekł Gaston, pragną rozbroić zagniewaną. — Będę prosił matkę, aby zwolniła mnie z danego jej słowa dochowania tajemnicy i powiedzenia jej tobie. Powiesz mi może pierwsza wtenczas: „Miałeś słuszność, Gastonie, w tych warunkach nie mogę być twoją żoną", — ale nie będziesz przynajmniej już wątpić o mojem sercu i pojmiesz, jak niesamowitą była moja miłość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek **9** lutego

Św. Cyryla Aleksandryjskiego i 38 tow. męczenników.
Św. Apolonji, panny i męczenników.

Kalendarz słowiański: Gorysława.
Jutro piątek, 10 lutego: Św. Scholastyki, panny.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,06;	o godz. 16.51.
Księżyca	o godz. 15,42;	o godz. 7,00.

*

Z historji śląskiej.

9 lutego. 1267 r. Na synodzie we **Wrocławiu** zwołanym przez legata kardynała Gwidona, on sam zdał sprawozdanie z czwartego koncyljum laterańskiego i wszelkie uchwały podał do wiadomości i wykonania. — **1368.** Książę Jan I opawski i raciborski udzielił różnych przywilejów **wsi Bojszowy.** W drugim dniu pobytu swego na ziemi pszczyńskiej książę podarował braciom Klemensowi Jędrzejowi, synom Jonatana włókę ziemi w **Chełmie. — 1586. We Wrocławiu** konsekrował biskup ołomuniecki, Stanisław Pawłowski biskupa wrocławskiego Andrzeja Jerin'a. — **1806.** Powróciły **do Raciborza** dwa szwadrony kawalerji, które opuściły miasto 20 listopada 1804 r. pod komendą generała Büntinga. — **1811.** Chłopi **z Lubomi** poszli na pomoc Tworkowianom przeciw husarzom, którzy bronili barona Eichendorfa. — **1872.** W sejmie pruskim toczyła się zacięta walka około nowej ustawy o nadzorze nad szkołami na G. Śląsku. — **1927.** Sejm śląski uchwalił ustawę o regulacji rzek i potoków górskich. Według tej ustawy do każdorazowego budżetu śląskiego winna być wstawiona pewna większa kwota.

*

W roku: 1557. W Opolu 17 żydów wpłaciło podatku 26 guld. 16 groszy, zaś w 1564 roku 16 żydów wpłaciło 24 guld. 32 gr. — **1557 do 1568.** W tych latach starostą ziemi raciborskiej był Jan Oppersdorff. W czasie od 1561 do 1563 i w 1574 był zastępcą zarządcy śląskiego. — **1558** Hrabia Wacław Siedlniecki, właściciel **Rybnika** zezwolił na budowę młyna w majątku jejkowickim, zaś w roku 1561 sprzedał ogród w Jejkowicach. — **1558.** Obywatel raciborski Jan Barwicz osięgnął stan rycerski z tytułem Dubrawa, co dał dla siebie i żony swej Barbary zatwierdzić dokumentem. **1558—1561.** Miasto Racibórz pobierało cło mostowe **z Pszowa** w ziarnie. Właściciel wsi, Wacław Siedlniecki-Choltitz, temu się sprzeciwił, wobec czego miasto wytoczyło mu proces, który trwał trzy lata.

Jakie podatki płatne są w lutym?

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lutym 1933 r płatne są następujące podatki:

1. W ciągu całego miesiąca lutego — **podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za IV kwartał 1932 r., kryzysowy dodatek do tego podatku oraz podatek od lokali i od placów niezabudowanych za I. kwartał 1933 r.**

2. Do 15 lutego 1933 r. **państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiacu styczniu 1933 r.** przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze. W tym samym terminie producenci żarówek elektrycznych obowiązani są uiścić **opłatę od żarówek elektrycznych** w wysokości 20 gr. od każdej żarówki sprzedanej na rynku wewnętrznym w miesiącu styczniu 1933 r.

3. **Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń** za najemną pracę w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

4. Do 15 lutego 1933 r. zaliczka miesięczna na poczet **nadzwyczajnego podatku od dochodu,** osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu styczniu 1933 roku.

5. **Podatek od energji elektrycznej:** do 20 lutego pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lutego 1933 r.

6. Do 28 lutego 1933 r. **opłaty od schowków (safesów)** pobrane na rzecz bezrobotnych przez przedsiębiorstwa, dające w najem schowki w miesiącu styczniu 1933 r.

Ponadto płatne są w lutym 1933 r. **zaległości odroczone lub rozłożone na raty** z terminem płatności w lutym 1933 r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Dyrekcja Spółki Brackiej do pensjonistów.

Dyrekcja Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach pisze:

Od czasu wypłaty świadczeń kasy pensyjnej za styczeń 1933 r. nadchodzą skargi, że obniżenie pensyj inwalidzkich i wdowich nastąpiło jakoby niezgodnie z przepisami statutu z dnia 16 grudnia 1932 r.

W związku z tem wyjaśniamy co następuje:

Według ust. 1 § 117 statutu z dnia 16 grudnia 1932 r. świadczenia kasy pensyjnej płynne w dniu 1 stycznia 1933 r., ustalone na podstawie dotychczasowego statutu z wypadków ubezpieczeniowych, które powstały przed terminem, są nadal płatne **w wymiarze według V dodatku do dotychczasowego statutu** z dnia 10 stycznia 1932 r., z zastrzeżeniem ust. 2 § 79 statutu z dnia 16 grudnia 1932 r. Jednak począwszy od 1 stycznia 1933 r. obniżenie pensyj inwalidzkich i wdowich, **przewidziane w art. III powołanego V dodatku do starego statutu wynosi 25%.**

Według powyższego obniżenie pensji z dnia 1932 r. obniża się wszystkie pensje inwalidzkie i wdowie, ustalone po 1 stycznia 1933 r. o 25%, z wyjątkiem wysługi (ust. 3 § 64 i ust. 2 § 66), zaś wszystkie zasiłki sieroce, ustalone po tym terminie, obniża się o 10%.

Według powyższego obniżenia pensyj inwalidzkich i wdowich wynosi 25% od podstawowych pensyj, jest więc jednolite tak przy pensjach, ustalonych przed 1 stycznia 1933 r., jako też przy pensjach, ustalonych po 1 styczniu 1933.

Obniżenie pensyj inwalidzkich i wdowich ustalonych przed 1 stycznia 1933 r. o 15% kwot pobranych w grudniu 1932 r., w którym to kierunku postawiono żądania, byłoby sprzeczne z przytoczonemi wyżej przepisami nowego statutu z dnia 16 grudnia 1932 r. W takim razie bowiem ogólne obniżenie pensyj, ustalonych przed 1 stycznia 1933 r., wynosiłoby nie 25%, lecz tylko około 23,5% podstawowych kwot. Stanowiłoby to niesprawiedliwość wobec pensjonistów, ustalonych po 1 stycznia 1933 r., których pensje podlegają obniżeniu o 25%.

Województwo śląskie.

* **Sztuczny głód węgla.** Z różnych stron kraju donoszą o niespodziewanej zwyżce cen węgla, wynoszącej od 2—4 złotych za tonę. **Powodem zwyżki jest inicjatywa baronów węglowych w Katowicach,** którzy zażądali od kopalń, aby cofnęły hurtownikom rabaty i superrabaty, dochodzące nawet do 20 procent. Kopalnie usłuchały rozkazu konwencji, która **uchwaliła jednocześnie ograniczenie wydobywania węgla na miesiąc luty.** W stosunku do 1 miljona ton węgla, wydobywanego zwyczajnie w tym miesiacu, **konwencja nakazała** zamknąć kilka kopalń, aby wywołać w ten sposób brak węgla i sztuczny głód węgla na rynku. Wszystkie te zbrodnicze praktyki odbiją się naturalnie na kieszeniach ubogich odbiorców.

* **Wycieczka młodych zawodowych ogrodników do Krakowa.** Dnia 2 lutego rb. urządziła Śląska Izba Rolnicza wycieczkę naukową zimowego kursu dla młodych ogrodników do ogrodu botanicznego w Krakowie. W wycieczce brało udział 90 osób pod kierownictwem ref. Włosika. Prócz ogrodu botanicznego i plant zwiedzono pamiątki i zabytki narodowe oraz Pałac Prasy. Wycieczka miała na celu uzupełnienie nauk ogrodniczych, udzielonych na zimowym kursie do młodych ogrodników. Uczestnicy wycieczki otrzymali zniżki kolejowe. Zaznaczyć wypada, że władze kolejowe w Katowicach i Krakowie szły wycieczce na rękę i ułatwiały dojście do skutku wycieczce. Również zarząd ogrodu botanicznego pozwolił w uprzejmy sposób na bezpłatne zwiedzanie ogrodu. Wszystkim tym, którzy dopomogli biednej, uczącej się młodzieży do powiększenia jej wiedzy, należy się podziękowanie.

Z Katowickiego

Zabawa Koła Towarzyskiego.

\+ **Katowice.** W sobotę, dnia 11. lutego odbędzie się zabawa taneczna dla członków Koła Towarzyskiego w Katowicach w salach własnych przy ulicy 3 Maja 11. Początek tańców o godzinie 21. Czysty dochód z zabawy przeznaczony na rzecz bezrobotnych. Zarząd Koła Towarzyskiego uprasza członków o kompletny udział w zabawie, goście wprowadzeni mile widziani. Wstęp dla członków 2 zł, dla wprowadzonych gości 4 zł.

„Wigilja w zasypanej sztolni".

Katowice. We czwartek, dnia 2 lutego rb. odegrała dziatwa 23 szkoły powszechnej w Załężu przepiękną sztukę p. Stefana Gątarskiego p. t. „Wigilja w zasypanej sztolni" czyli „Jasełka górnośląskie". Młodzi amatorzy wywiązali się ze swych ról nad podziw świetnie zasługując na rzęsiste oklaski zgromadzonych gości wśród których wyróżniała się godności pełna postać ks. prałata Kubisa. Nadzwyczaj melodyjna muzyka oparta na motywach staropolskich kolend skomponowana przez p. Ewalda Siwca kapelmistrza opery nadaje tej nowej sztuce bogatą oprawę, przykuwa melodyjnością i polotem. Niezwykła treść oparta na starych legendach i wierzeniach górniczych pięknie rymowana, uderza i przekonywa głęboką wiarą górnika w opatrzność Bożą. Jasełka te będą z pewnością cennym nabytkiem w repertuarze śląskich widowisk religijnych.

Przeniesienie kuchni obywatelskiej Caritas.

Katowice. Katowicki okręg Caritas podaje do wiadomości publicznej, że kuchnia obywatelska Caritas, która znajdowała się przy ul. Kościuszki 49, została przeniesiona na ul. Wojewódzką naprzeciw starego województwa. Kuchnia ta wydaje obiady smaczne po 50 groszy dla pracowników umysłowych bezrobotnych.

Wieczornica.

\+ **Katowice.** Koło uczestników wykładów międzyświetlicowych (Uniwersytet powszechny dla bezrobotnych) w Katowicach urządza w sobotę, dnia 11 lutego o godz. 7 wieczorem w auli męskiej szkoły wydziałowej przy ul. Szkolnej wieczornicę, z której czysty dochód przeznaczony zostanie na rzecz miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia i szkolnictwa polskiego na obczyźnie. Program wieczornicy przewiduje odegranie „Szopki Śląskiej", zabawę towarzyską, loterją fantową i inne niespodzianki. W przerwach przygrywać będzie własna orkiestra mandolinistów. Cena biletu wstępu na wieczornicę tylko 1.— zł. Bilety do nabycia codziennie w czasie od 10—15 w biurze komisji świetlicowej ul. Pocztowa 16, III piętro.

Ujęcie złodzieja na poczcie.

Katowice. Dnia 6 bm. wieczorem około godz. 19 w gmachu urzędu pocztowego przytrzymano Stefana Syncera na kradzieży 1 320 zł na szkodę Michała Sachta z Załęża. Przytrzymanego przekazano władzom sądowem.

Kradzież garderoby.

Zawodzie. Dnia 8 bm. włamano się do mieszkania Jaśniokowej Gertrudy i skradziono czarny płaszcz męski, 2 płaszcze damskie i parę czarnych śniegowców, łącznej wartości około 500 zł. (k

Łopata uciął przyjacielowi palec.

Kilku bezrobotnych z Szopienic, a m. in. Ryszard Dudzik i Cyroń, chcąc zaopatrzyć się w węgiel, weszli na jeden z wagonów i poczęli zrzucać na ziemię węgiel. Gdy już schodzono z wagonu, Dudzik zniecierpliwiony, iż Cyroń za wolno schodzi z wagonu, uderzył go żelazną łopatką w dłoń tak silnie, iż obciął mu zupełnie jeden palec oraz połowę drugiego. Za zadanie urazu cielesnego odpowiadał dziś Dudzik przed Sądem, który go skazał na 6 miesięcy więzienia.

Z życia S. M. P.

Roździeń - Szopienice. W niedzielę, dnia 5 lutego rb. odbyło się walne zebranie S. M. P. męsk. Roździeń - Szopienice, które zaszczycił swą obecnością ks. patron Niechoj. Po sprawozdaniu z całorocznej pracy starego zarządu i po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy, w skład którego weszli: prezes Ryszard Baluch, wiceprezes i zelator Tomasz Dziurowicz, sekretarz Maks Kwapik, wicesekretarz Roman Goczol, skarbnik Brysz, naczelnik sportu Leon Kaźmierczak, komisja rewiz. Sitko, Tuszyński i Przystolik, ławnicy Olszówka i Zientek, chorążowie Palla, Kuźnik i Pluta, gospodarz Jerzy Twardoch. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Ryszard Baluch, Szopienice, ul. Rejtana 14. (k

Kradzież masła.

Mysłowice. Po rozbiciu kłódki właściciela nieznani sprawcy do składnicy Emila Dąbrowy przy ul. Kaczej 6, i skradli około 270 kg. masła w wartości 750 złotych. (k

Miesiąc społeczny.

\+ **Siemianowice.** Staraniem zarządu okręgowego N. Ch. Z. P. w Siemianowicach rozpocznie się w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 15 w lokalu p. Halaczka (Restauracja Belweder) przy ul. Sienkiewicza „Miesiąc Społeczny". Pierwszy referat wygłosi p. poseł Witczak na temat „Zagadnienie autonomji śląskiej". Wszystkich członków i sympatyków ruchu prorządowego Siemianowic i okolicy uprzejmie zaprasza

zarząd okręgowy.

Skruszony bluźnierca.

Stefan Beker, mieszkaniec Bytkowa, przybył pewnego dnia do kościoła w stanie podchmielonym i począł, paląc papierosa, wymyślać w kościele na księży i religję. Wczoraj Beker stanął przed S. O. w Katowicach. W czasie rozprawy wyszło na jaw, iż Beker nazajutrz po swym bluźnierczym występku, udał się do księdza proboszcza, przeprosił go, i wytłumaczył się, iż słowa bluźniercze wypowiedział po pijanemu. Na znak skruchy ofiarował na cele kościoła 20 zł. Sąd uznał Bekera winnym przestępstwa bluźnierstwa, lecz ze względu na okazaną przezeń skruchę, odstąpił od wymiaru kary. (k)

Z Król. Huty

Zbiórka na cele polskiego szkolnictwa zagranicą.

Król. Huta. Komitet wykonawczy zbiórki na Fundusz Polskiego Szkolnictwa Zagranicą rozesłał celem uruchomienia akcji na ten doniosły cel listy zbiórkowe do poszczególnych towarzystw na terenie Król. Huty, które to listy uprasza się zwrócić do 15 lutego rb. na ręce p. naczelnika Doleżyka —

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie. Jak z dotychczasowych wyników stwierdzić można spotkała się powyższa akcja z pełnem zrozumieniem sfer obywatelskich Król. Huty, które mimo ciężkich warunków ekonomicznych, związanych z obecnem przesileniem gospodarczem, nie szczędzą grosza, ażeby w ten sposób przyczynić się do zadokumentowania łączności duchowej z braćmi z poza kordonu. Komitet wykonawczy, chcąc przyjść z pomocą organizacjom i towarzystwom, które zamierzają urządzić na ten cel imprezy lub odczyty, uruchomił sekcję prelegentów, rekrutujących się ze sfer profesorów szkół średnich, którzy podejmą się wygłaszania stosownych odczytów, związanych z powyższą akcją. Zgłoszenia uprasza się kierować na ręce dyrektora państw. gimn. mat.-przyrodn. Dobrowolskiego, Król. Huta, tel. 516.

Wieczornica rodzicielska na „Górze Redena".

Królewska Huta. W sobotę, dnia 11 lutego urządza o godz. 20 w sali p. Stańczyka na „Górze Redena" rada rodzicielska przy państwowem gimnazjum matem.-przyrodn. w Król. Hucie — wieczornicę karnawałową z tańcami dla sfer rodzicielskich. Komitet przygotowuje oprócz loterji fantowej szereg niespodzianek. Dochód z wieczornicy przeznacza się na akcję dożywiania ubogich uczniów państw. gimnazjum matem.-przyrodn. w Król. Hucie.

Ma to, na co sobie zasłużył.

W sądzie w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko kupcowi Ludwikowi Lisowi z Król. Huty, oskarżonemu o zniewagę słowną p. wojewody śląskiego dra Grażyńskiego. Sąd skazał Lisa na 3 miesiące więzienia.

„Słodka" kradzież.

Król. Huta. Nieznany dotychczas sprawca włamał się do fabryki wyrobów czekoladowych przy ul. Ligota Górnicza 34 i skradł większą ilość czekolady wartości około 250 zł.

Z Świętochłowickiego

Stroiły się w zagraniczne suknie.

Śląska Straż Graniczna przeprowadziła rewizję domową u krawcowej Damrothowej, zam. przy ul. Wolności w Świętochłowicach, gdzie znaleziono całe zwoje towarów pochodzenia niemieckiego. W toku śledztwa wykazało się, że szereg pań, naturalnie z naszych „lojalnych", towary te przemyciły z Niemiec i oddały do krawcowej. Pomiędzy innemi „paniami" znajduje się podobno towar pani drogerzystowej. Ponieważ za przemytnictwo grozi wysoka kara pieniężna i zarazem więzienie, właścicielki szmuglu nie chcą się przyznać do przemytnictwa, aby nie były „zblamowane" i całą winę spędzają na krawcową, która zresztą kary nie mogłaby zapłacić, a jedynie odsiedzieć w kozie, „panie" te przyrzekają ja za to wynagrodzić. Wątpić jednak należy, czy kombinacja ta się uda, bo jak słychać, to i krawcowa D. i jej klijentki stale popierały „nur deutsche Seidenstoffe". (ś)

Chcieli podpalić budkę graniczną.

Dnia 6 bm. około północy strażnik graniczny zauważył w budce granicznej, stojącej na terenie placówki Ruda Śl. tlejący się ogień. Przy pomocy funkcjonarjusza urzędu celnego ogień ugaszono. Sprawcy wzniecenia pożaru, **zostawiwszy na miejscu 2 butelki z benzolu zbiegli.** W kilka minut potem funkcjonarjusze polscy zauważyli 2 osobników, niosących po snopku słomy, w pobliżu drugiej budki, stojącej opodal. Gdy na wezwanie do zatrzymania się osobnicy ci **poczęli uciekać w stronę granicy niemieckiej**, strażnik strzelił z karabinu, chybiając. Korzystając z ciemności nocy ci sami sprawcy usiłowali **ponownie podpalić budkę**, jednakże i tym razem ogień ugaszono. Zaznaczyć należy, **że policja niemiecka, stojąca w pobliżu zajścia, nie reagowała na karygodne czyny podpalaczy**, którzy nawet ośmielili się ze strony niemieckiej rzucać kamieniami w kierunku strażników polskich. (ś)

Z kółka amatorskiego „Oświata".

+ **Godula.** W niedzielę, dnia 5 lutego rb. o godz. 1 po południu w lokalu p. Michalczyka odbyło się walne zebranie i został wybrany nowy zarząd, który składa się z następujących osób: Robert Kulik prezes, Augustyn Sklorz zastępca prez., Alojzy Zegorajtes sekretarz, Alfons Lewe zast. sekr., Augustyn Wieczorek skarbnik, Józef Machoń reżyser; Roman Lubos i Robert Michalczyk komisja rewizyjna. (ś

Z Pszczyńskiego

Walne zebranie zarządu S. M. P. okręgu mikołowskiego.

Łaziska Górne. Dnia 5 lutego 1933 r. w Łaziskach Górnych odbyło się zebranie walne okręgu mikołowskiego. Zebrani delegaci dwudziestu S. M. P. a zastępujący tysiąc dwieście pięćdziesiąt członków S. M. P., po wysłuchaniu Mszy św. w miejscowym kościele, zebrali się w sali szkoły powszechnej. Na wstępie zebrania, które zagaił ks. prob. i patron okręgu mikołowskiego Tomala, odczytano program obrad. Następnie przystąpiono do przyjmowania sprawozdań ustępującego zarządu. Po złożeniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu, szczegółowo omówił je ks. patron, poczem wywiązała się żywa dyskusja. Dyskusję wyczerpano i zamknięto i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli następujący drh.: Alojzy Szyszka z Orzesza wicepr. Stanisław Suchy z Łazisk D., sekretarz Alfred Pająk z Łazisk Śred., wicesekretarz Aug. Pacha z Łazisk Gr., skarbnik Albin Wojtuszek z Mikołowa, przysp. roln. Adamczyk z Ornontowic, naczel. szachów Al. Wieczorek z Łazisk Gór., nacz. sportu Paweł Szafraniec z Orzesza, wicenaczel. sportu Eryk Wawrzynek z Łazisk Śr., zelator Józef Markiel z Wyr, bibl. Franciszek Szot z Mokrego, rewizorzy: Stanisław Szafraniec Beczała, Rajmund Szpiloch. Nowowybrany zarząd powziął kilka ważnych uchwał, między in. wystosowanie rezolucji do dyrekcji Polskiego Radja w Katowicach z powodu skrócenia czasu na podawanie komunikatów dla S. M. P. z jednego tygodnia na dwa tygodnie z żądaniem, by SMP. udzielono tego samego czasu na podawanie komunikatów jak wszystkim innym stowarzyszeniom kulturalno - oświatowym. W końcu zebrania p. prof. Sławiński wygłosił krótki, lecz bardzo treściwy referat. Na zakończenie zebrania wzniesiono toasty na cześć Ojca św. Piusa XI. i Prez. Rzpl. prof. Ignacego Mościckiego. (p

Kradzież mieszkaniowa.

Wisła Wielka. Nieznani dotychczas sprawcy weszli na strych domu Katarzyny Dudkowej i skradli większą ilość ubrań męskich i damskich łącznej wartości około 350 zł. (p

Za stawianie oporu policjantowi.

Na szosie Nowy Bieruń — Oświęcim dwóch policjantów zatrzymało pewnego dnia woźnicę Leopolda Wójcika, wiozącego węgiel z dzikich kopalń, celem wylegitymowania się. Wójcik odpowiedział na wezwanie policjantów stekiem wyzwisk, poczem rzucił się na jednego z nich i przewrócił go na ziemię. Awanturnika uspokoił dopiero cios szabli w głowę. Wczoraj Wójcik stanął przed sądem. Wykretnym jego zeznaniom Sąd nie dał wiary i skazał awanturnika na pół roku więzienia za stawianie policji oporu. (p)

Z Rybnickiego

Pożar.

Głożyny. Dnia 5 bm. o godz. 17,45 wybuchł pożar w pokoju sypialnym Jana Hübnera w Głożynach, który zniszczył kilka ubrań męskich, stół, łóżko, nakrycia na stół oraz różne części ubrań, wyrządzając szkodę około 3 000 zł. Poszkodowany nie był ubezpieczony. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. (r

Zabili świnie na miejscu!

Szejkowice. W nocy na 6 bm. nieznani dotychczas sprawcy skradli z niezamkniętego chlewa Oskara Kaszy, 2 świnie wagi około 120 kg. wartości 150 zł. Sprawcy świnie zabili na miejscu, poczem odnieśli je do pobliskiego lasu, gdzie wyrzucili wnętrzności, a mięso załadowali na furmankę i odjechali w kierunku Żor. (r

Z Tarnogórskiego

Przemyt kokainy.

Tarnowskie Góry. W dniu 4 bm. funkcjonarjusze komisarjatu straży granicznej w Tarnowskich Górach przytrzymali niejakiego Wilhelma Halembę z Wielkich Piekar i Ernesta Glombicę z Szarleja, którzy przemycali z Niemiec do Polski kokainę. Przemycony towar miał być odstawiony wgląb kraju. Przemytników odstawiono do sądu grodzkiego w Tarn. Górach.

Prymicje.

+ **Nakło.** W dniu 31 stycznia rb. odprawił prymicje nowowyświęcony ks. Alojzy Jany, drugi syn rodziny. Starszy brat odprawił prymicje przed 15 laty. O godz. 9 wyruszyła procesja z orkiestrą i sztandarami, przy udziale 11 księży i licznych parafjan do kościoła. Chór męski „Jutrzenka" śpiewał podczas Mszy św. Kazanie polskie wygłosił ks. dr. Knosala z Radzionkowa, niemieckie zaś ks. Kudelko, proboszcz miejscowy. Uroczystość zakończono „Te Deum" i błogosławieństwem sakramentalnem. Po Mszy św. ks. prymicjant udzielił swojego pierwszego błogosławieństwa kapłańskiego. Piękną tą uroczystość parafjanie dobrze będą pamiętali. (t

Popierajmy swoich.

+ **Nakło.** Piszą nam, że w Nakle są trzy sale, nadające się na odbywanie zabaw i przedstawień. Jedna sala jest w posiadaniu żyda, właściciele dwu innych są katolikami. Mimo to nasze towarzystwa lgną więcej do żyda i u niego też prawie wyłącznie odbywają się zabawy i przedstawienia. Jak na katolików i Polaków nie wypada popierać innowierców, tem mniej jeżeli są na miejscu katolicy właściciele sal. Zważyć przytem trzeba, że musimy przestrzegać hasło „Popierajmy swoich", inaczej żydostwo zaleje cały Śląsk. Gdybyśmy byli konsekwentni, to ani jeden żyd nie zjawiłby się na Śląsku. Mamy nadzieję, że pod tym względem poprawi się w Nakle, że w pierwszym rzędzie bedziemy uwzględniali oberżystów katolików, przedewszystkiem tych, którzy posiadają sale na zabawy i przedstawienia. (t)

Pożar.

Chechło Nowe. Dnia 7 bm. nad ranem z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Marty Gwóźdź i zniszczył doszczętnie domek wraz z większą ilością słomy i siana. Straż pożarna z braku wody nie była w stanie ognia ugasić i zajęła się jedynie ratowaniem dobytku. Szkoda wynosi około 3 000 zł. (t

—o—

Humor.

Ostrożny.

Rekruci rozbierają karabin i Jojne z nimi. Po chwili zwraca się Jojne do sierżanta:

— Panie sierżant, ja potrzebuję coś meldować.

— Mów, dziadu.

— Melduję, co w lufie od ten karabin jest dziura, coby potem na mnie nie było.

Z ruchu N. Ch. Z. P.

Praca poszczególnych kół wzmaga się. — Protesty przeciwko zachciankom niemieckim.

Z zebrania N. Ch. Z. P.

Siemianowice. Pierwsze tegoroczne zebranie miejscowego koła odbyło się w ostatni poniedziałek przy nadzwyczaj licznym udziale członków i sympatyków. Nadzwyczaj interesujący referat wygłosił o przyczynach kryzysu wszechświatowego p. radca Raszka, przedstawiając objawy tego zjawiska w fałszywych pociągnięciach finanserji światowej, która podcięła normalny zbyt produktów przemysłowych. Że referat był bardzo zajmujący, świadczyły liczne oklaski. Po referacie zawiadomił p. prezes Wesołowski, że z dniem 12 lutego rb. rozpocznie się Miesiąc Społeczny w lokalu p. Hałaczka, zachęcając zebranych do brania udziału w tych referatach.

Nowe koło N. Ch. Z. P.

Leszczyny. W niedzielę, dnia 29 stycznia rb. założone zostało w Leszczynach pow. rybnicki koło N. Ch. Z. P. Po wstępnych słowach p. prezesa okręgowego Kurpanika i dłuższym referacie p. posła Bałdyka, wybrany został zarząd koła w następującym składzie: Leopold Draga prezes, Teodor Kucharczyk zast. prezesa, Stanisław Tyzik sekretarz, Franciszek Piskoń skarbnik, Wiktor Faba, Wincenty Rostalski komisja rewizyjna. Robert Pierchała, Robert Kurpanik, Alojzy Ganciorz ławnicy.

Walne zebranie N. Ch. Z. P.

Nikiszowiec. Dnia 2 lutego rb. odbyło się walne zebranie miejscowego koła. Po sprawozdaniu, z którego wynikało, że praca w roku ubiegłym była intensywną, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli następujący panowie: sztygar Sałek jako prezes, Istel sekretarz, Ignacy Woźnik skarbnik oraz dokonano wyboru komisji rewizyjnej. Po wyborze referent powiatowy wygłosił referat polityczno-gospodarczy, omawiając walkę rządu z kartelami oraz omówił dzisiejszy stosunek Niemiec do Polski. Mówca gorąco nawoływał do pomocy rządowi w walce z kapitałem, jak również do walki z propagandą niemiecką. Po załatwieniu szeregu spraw lokalnych zebranie zamknięto.

Z zebrania N. Ch. Z. P.

Czarna Huta. Ostatnie zebranie koła N. Ch. Z. P. w Czarnej Hucie odbyło się dnia 29 stycznia rb. o godz. 16 w szkole pod przewodnictwem p. prezesa Ochmana. Na temże zebraniu p. Antoni Bauta wygłosił referat p. t. „Powstanie Styczniowe". Po referacie p. Bauta zdał sprawozdanie z powiatowego zjazdu Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy w Tarn. Górach (11 grudnia 1932 r.). Nadto wspomniał o tem, że ceny kartelowe dzięki energicznej akcji rządu zostaną obniżone. W dyskusji zabrało głos kilku członków. Uchwalono następującą rezolucję: „Potępiamy treść mowy p. posła Panta, wygłoszonej w sejmie śląskim w dniu 12 stycznia 1933 r. oraz jego postępowanie zmierzające do germanizowania obcego mu ludu polskiego". Na tem zebranie zakończono.

Z zebrania koła w Czerwionce.

Czerwionka. W niedzielę, dnia 29 stycznia rb. odbyło się w Czerwionce pod przewodnictwem p. prezesa okręgowego Kurpanika zebranie tamtejszego koła miejscowego. Po omówieniu położenia gospodarczego i politycznego przez p. posła Bałdyka żalili się w dyskusji niektórzy członkowie miejscowego koła, że **na kop. Debieńsko zbyt wiele reaguje się na podszepty Niemców i renegatów ze szkodą dla pracowników polskich.** Do zarządu miejscowego koła weszli: Ignacy Budny prezes, Ludwik Świder sekretarz, Franciszek Chrobok skarbnik, Nocoń, Staniczek, Michalik komisja rewizyjna; Powiecki, Woźnica, Kwiatkowski, Zomer, Chromik, Piotr Sztapka ławnicy. Po omówieniu drobniejszych spraw miejscowych zamknął p. prezes koła Budny zebranie.

Z zebrania N. Ch. Z. P.

Żory. Dnia 30 stycznia rb. odbyło się zebranie koła miejsc. N. Ch. Z. P. w Żorach pod przewodnictwem p. prezesa mec. Synoradzkiego. Po przemówieniu p. posła Bałdyka na temat: „Nasze zadania" wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której poszczególni mówcy domagali się więcej aktywności prasy polskiej w sprawach niemieckich. Słusznemi były żale, wypowiadane pod adresem Polskiego Radja, które systematycznym napaściom radjostacji niemieckich ze swej strony absolutnie nic nie przeciwstawia, pomimo murowanej słuszności po stronie polskiej we wszystkich sporach polsko-niemieckich. Po wyczerpaniu spraw organizacyjnych i wyborze komisji rewizyjnej, w skład której wchodzą pp.: dyr. Malecki, naczelnik poczty Ogerman i Jan Sonek, zamknął p. prezes Synoradzki zebranie.

Listy naszych Czytelników.

Piękne przedstawienie teatralne, odegrane przez dzieci.

§ **Dąbrówka Wielka.** W miejscowości naszej istnieje ochronka, która się znajduje w wytrawnych rękach sióstr Boromeuszek. Również Tow. św. Dziecięctwa jest w opiece wspomnianych sióstr. W święto 2 lutego dało do stowarzyszenie obywatelom przepiękne przedstawienie. — Niemożliwem jest wszystkich części wyszczególniać, lecz obfity program był z nadzwyczajną umiejętnością przygotowany. Po przywitaniu przez tych malusieńkich deklamacją publiczności, nastąpił pełen wzruszenia dramat misyjny, dający obraz życia na stacji misyjnej, gdzie każdej chwili czyha na jej mieszkańców śmierć. Ze łzami przyjęto to przygotowanie się tychże na śmierć. Następnie nastąpił apel wstępowania do dzieła św. Dziecięctwa i pełen wzruszenia obraz pożegnania misjonarzy z wszystkiem co im najmilsze. Po części poważno-religijnej nastąpiły korowody i tańce. Największą atrakcją była sztuka pełna humoru „Zdzisław i Hanka". Obywatele podziwiają sprawność naszych młodych obywateli. Kostjumy ich, specjalnie na ten cel szyte, upiększyły całość doskonale, co świadczy o ogromnej pracy naszych ulubionych Boromeuszek. Ludność, która pełna zrozumienia zawsze podobne imprezy popiera, zapełniła salę szczelnie, zachowując się wzorowo, dała wyraz zadowoleniu niemilknącemi oklaskami. Podczas przerw przygrywała nasza doborowa orkiestra swemi koncertowemi utworami. Pomiędzy obywatelami na tem przedstawieniu były wszystkie stany widoczne, na czele z ks. proboszczem Drozdkiem i ojcem oblatem rekolektantem. Dalej nacz. urzędu okręg. p. Szymonek, nacz. gminy p. Sieja, kier. szkoły p. Janus, przodownik policji p. Graniczny i wiele innych obywateli. Obecni na tem przedstawieniu składają siostrom Boromeuszkom szczere staropolskie „Bóg zapłać" za tę ucztę duchową. Również nie należy pominąć tych, którzy stanęli do pomocy przy tem dziele, pom. in. osobę niestrudzonego w podobnych pracach p. Wiktora Szymonka, jak i wszystkich ofiarodawców, których to grosze w obecnych ciężkich czasach na cele misyjne złożone, są dowodem pobożności i ofiarności ludu naszego, który i w przyszłości jako armja akcji katolickiej podobne imprezy popierać ślubuje. **Obecny.**

Żywa praca nad wybudowaniem świątyni.

§ **Olza.** Lud śląski, zamieszkały tuż nad potrójną granicą państwową, własnemi nieomal siłami wybudował w Olzie piękny kościół parafjalny, poświęcony Matce Boskiej Królowej Pokoju! W zeszłym sezonie budowlanym, rozpoczętym poświęceniem budowiska w dniu św. Józefa przez o. misjonarza Drobnego, zdołano budowę poprowadzić od cokołu pod dach i na sygnaturce umieścić krzyż — ten symbol zwycięstwa nad wszelkiemi trudnościami. Obecnie zarząd Towarzystwa Budowy Kościoła zgromadził obfity materjał sprawozdawczy, który na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 29 stycznia, przedstawił przybyłym członkom i sympatykom.

Walne zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Wiktor Mrózek, zagaił prezes tow. p. nacz. gminy Jan Hadaś pozdrowieniem chrześcijańskiem. Po przyjęciu protokółu wygłosił p. kierownik szkoły Eugenjusz Rohrbach, jako sekretarz tow., obszerny referat sprawozdawczy, w którym przedstawił zebranym wyniki prac zarządu, który przy poparciu władz duchowych i świeckich, **przedewszystkiem jednak dzięki wydatnej współpracy i pomocy moralnej ludności miejscowej i okolicznych wiosek zdołał mimo kryzysu prowadzić budowę w tempie iście amerykańskiem.** Na podstawie dokumentów wykazał sprawozdawca, że w r. 1932 ogólny obrót tow. po stronie dochodów jak też rozchodów wynosił 29.379,92 zł., z czego na dobrowolne datki ludności, zebrane ofiarną pracą kilku kursorek, przypada 7.009,07 zł., na dostarczone bezpłatnie furmanki 5280 zł, na „dniówki" ofiarowane bezinteresownie 2.005,50 zł. Ogółem dostarczono za darmo 224 furmanek po piasek, 76 po drzewo, zwieziono 145.800 sztuk cegieł, pracowano 668½ dnia bezpłatnie. W pracy zaprzęgowej pomagali również gospodarze z Odry, Gorzyc i Uchylska. Ze sprawozdania wynika również, że jako delegaci tow. interwenjowali pp. Hadaś, Rohrbach, Goik, Thlon ogółem 87 razy w kurji biskupiej, województwie, starostwie, Rybn. Gwar. Węglowem, u ks. dziekana i proboszcza, by w sprawach najżywotniejszych potrzeb porozumieć się bezpośrednio z czynnikami miarodajnymi. — **Budowę zwiedzali p. wojewoda dr. Grażyński, ks. inf. Kasperlik, ks. kanclerz Bieniek, p. starosta Wyglenda** i inni. Stan kasy wykazał wreszcie, że dzięki usilnym staraniom zarządu i przychylności przedstawicieli władz gospodarowano racjonalnie i oszczędnie, tak, że mimo ogromu wydatków pozostała w kasie nadwyżka 452.07 zł. Imieniem komisji rewizyjnej wniósł przewodniczący jej, p. Alojzy Thlon o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, co uchwalono jednogłośnie. **Najwymowniejszym dowodem prawidłowej gospodarki i powszechnego zaufania był ponowny jednogłośny wybór ustępującego zarządu** z pp. Hadasiem (prezes), Burdą (wiceprezes), Rohrbachem (sekr.), Goikiem (wicesekr.) i Ciurajem (skarbnik) na czele. Następnie p. prezes Hadaś, podziękowawszy na ponowny wybór, złożył imieniem zarządu deklarację dalszej chętnej pracy dla chwały Bożej i dobra ogółu. Program pracy w bież. roku budowlanym przedstawił p. sekretarz Rohrbach, wskazując **na konieczność dokończenia wieży głównej, wzniesienia na niej krzyża, wykończenia wnętrza** (sklepienia) **i wstawienia okien i drzwi.** W ożywionej, nader rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos pp. Burda, Goik, Nikiel, Thlon, Chlebisz i inni, omawiano sprawę częstego odprawiania nabożeństw w Olzie i założenia własnego cmentarza. **Na wniosek sekre.arza uchwalono rezolucję, wyrażającą serdeczne podziękowanie za życzliwe poparcie budowy p. wojewodzie, ks. infuł. Kasperlikowi, p. staroście Wyglendzie, ks. dziekanowi Sznalkiemu i ks. proboszczowi Lackowskiemu,** oraz wezwać zarząd do podjęcia energicznych starań celem regularnego odprawiania nabożeństw i założenia cmentarza.

Zgromadzenie wykazało, jak wiele zdoła się uczynić przy dobrej woli i ofiarnej współpracy obywatelstwa, świadomego znaczenia moralnego, jakie wybudowanie świątyni Bożej ma dla tutejszego pogranicza.

Oby wysiłki pobożnego ludu, który jako symbol pokoju wystawił wspaniały pomnik wolności i pokoju światowego, znalazły także w przyszłości najżyczliwsze poparcie, co przyczyni się niewątpliwie do umocnienia ducha narodowego i wiary świętej katolickiej na zachodnich rubieżach Rzeczyposp︀ilitej! Orlę.

Pamiętajmy o szkole polskiej zagranicą!

Sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce a na Śląsku przedewszystkiem, jeśli chodzi o możliwości rozwojowe, jest niemal beznadziejna. Rdzennych Niemców pozostało bowiem na Śląsku bardzo niewiele, ludność swojego czasu zgermanizowana dziś coraz groźniej odnajduje w sobie polską świadomość narodową. Mimo to naród niemiecki nie rezygnuje z walki o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania i nie szczędzi ofiar na cele mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, szczególną troskliwością zaś otacza szkolnictwo niemieckie. Wyrazem tego są miljony marek idące z „Osthilfe" i innych źródeł na rozbudowę prywatnego niemieckiego szkolnictwa. W Brzezince koło Mysłowic, w Podlesiu w pow. pszczyńskim, w Wilczy Dolnej w powiecie rybnickim i wielu innych miejscowościach, gdzie właśnie Niemców można na palcach wyliczyć. Deutscher Schulverein zamierza budować nowe prywatne szkoły mniejszościowe.

Jakżeż inaczej przedstawia się sytuacją mniejszości polskiej w Niemczech a zwłaszcza na Śląsku Opolskim. Ludność wsi i miasteczek Śląska Opolskiego jest od wieków polską. Choć dziś pod naporem fali germanizacyjnej nie ujawnia się tej żywotności, która potencjonalnie w niej tkwi, ma ona przed sobą ogromne widoki i możliwości rozwojowe w niedalekiej przyszłości. Skoro tedy Niemcy mimo jakichkolwiek widoków na przyszłość łożą poważne ofiary na rzecz ludności niemieckiej na Śląsku, tembardziej myśmy powinni nie szczędzić ofiar, aby ratować ludność polską w Niemczech przed germanizacją. Najskuteczniejszym środkiem ratunku jest pomoc dla szkolnictwa polskiego w Niemczech, aby mogło ono uratować jaknajwiększą liczbę dzieci przed wynaradawiającemi wpływami wychować je na ludzi mających poczucie nietylko świadomości narodowej, ale również wartości kultury polskiej i swych praw do swobodnego jej pielęgnowania. Obecnie odbywa się zbiórka ofiar na terenie całego kraju, które zasilą fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą i które umożliwią otwieranie nowych szkół polskich zagranicą a zwłaszcza w Niemczech. Pamiętając, jak Niemcy troszczą się o swoją mniejszość zagranicą, nie skąpmy ofiar, choćby miały one być jaknajskromniejsze, na cele szkolnictwa naszych rodaków pozostawionych przez los na obczyźnie.

—o—

Drużyna Harcerzy w Król. Hucie.

(29. I. 1921 — 29. I. 1933).

Tradycją i zwyczajem jest ,iż wszelkie rocznice bywają uroczyście obchodzone. Czasem bywają jednak rocznice, które mają specjalne znamię. W dniu 29 stycznia przypadła rocznica 12-lecia założenia I męskiej drużyny harcerskiej im. Bol. Chrobrego w Król. Hucie. Nie jest to atoli rocznica podobna tylu innym, gdyż trzeba wziąć pod uwagę warunki, w jakich drużyna ta powstała i w jakich się rozwijała i rozwija, a wtedy dopiero zobaczyć można tę różnicę.

Na Śląsku stosunkowo późno zaczęły powstawać drużyny harcerskie tak, że gdy w innych dzielnicach Polski obchodzono rocznicę 10-lecia, to u nas na Śląsku zaczęły się właśnie tworzyć drużyny. Podobno jednak już przed wybuchem wojny światowej w r. 1913 miały na Śląsku istnieć dwie drużyny harcerskie, a to w Piekarach i Król. Hucie, jednak brak o nich szczegółów.

W kwietniu 1920 r. powstało dopiero kilka drużyn i ten termin uważa się za początek istnienia harcerstwa na Śląsku.

Stosunki narodowościowe i polityczne z jednej strony sprzyjały rozwojowi tych drużyn, z drugiej zaś były bardzo niekorzystne. Sprzyjały dlatego, iż w owym czasie zaczął się silny ruch wolnościowy, to też drużyny te były otaczane opieką ze strony ludności polskiej, niekorzystne były znów dlatego, że Niemcy starali się szkodzić wszelkiemi siłami tym prądom. Jak wyglądały stosunki w chwili zakładania I druż. harc. w Król. Hucie (29 stycznia 1921)? Założyciele pp. **Przybyła, Świercz, Wróbel, Sendorek** już od pierwszego dnia istnienia drużyny postawili ją na należytym poziomie. Do drużyny zapisała się przeważnie starsza młodzież i to bardzo licznie tak, że na pierwszych zbiórkach stan drużyny dochodził do 200 członków. Zbiórki początkowo odbywały się w sali „Hotelu Polskiego". Praca szła raźnie i w szybkiem tempie. W niedługim czasie drużyna mogła się poszczycić posiadaniem bardzo bogatego inwentarza. Między innemi posiadała 7 rowerów i dużą bibljotekę. W czasie jednak ogólnego teroru ze strony Niemców — ci ostatni **wyrzucili całą bibljotekę** z okien dzisiejszego „Hotelu Polskiego" na ul. Wolności. **Rowery były użyte w III. powstaniu śląskiem.**

Praca trochę została zahamowana. Jednak energja ówczesnego drużynowego Franciszka Janułka i jego zastępcy Jana Czecha zdziałała to, że po chwilowej słabości z powrotem zaczęła się intensywna praca. Od r. 1924 drużynę obejmuje Jan Czech i prowadzi ją do r. 1926, to jest do chwili powołania go do służby wojskowej. W tym okresie na uwagę zasługuje udział drużyny w złocie narodowym 1924 w Warszawie, gdzie pełniła służbę samarytańską, wywiązując się doskonale ze swego zadania. Również na zlocie Chorągwi Śląskiej w tym samym roku pełniła służbę samarytańską. **Wogóle podkreślić należy, iż w owych latach w drużynach harcerskich więcej czasu poświęcało się na znajomość techniki harcerskiej,** mniej zato **na wychowanie fizyczne** czy **wygląd zewnętrzny drużyny,** jak się dzisiaj robi.

W następnych latach jesteśmy świadkami wprawdzie wolnego, ale za to stałego rozwoju drużyny. W latach 1927 i 1928 drużyna urządziła kilka przedstawień teatralnych i większych imprez. Wogóle lata te należą do jednych z najlepszych w historji drużyny. Drużynowym był wtedy Alojzy Maleika. W następnych latach znów pewien zastój w pracy, dopiero od r. 1931, to jest od chwili objęcia drużyny przez obecnego drużynowego Wincentego Skowronka nastąpił bardzo dodatni zwrot ku lepszemu, co tembardziej podkreślić należy, że w latach tych do chwili obecnej drużyna była bez większej opieki i wszelkie dodatnie zdobycze są zasługą samych harcerzy. Dziś drużyna ta należy bezwzględnie do najlepszych nietylko na terenie Król. Huty, ale całej chorągwi. Złożyło się między innemi na to, że dzięki staraniom drużynowego Magistrat urządził dla drużyny piękny lokal, a wreszcie do drużyny wróciło kilku starszych harcerzy, którzy wrócili ze służby wojskowej. Komendę stanowią: **Wincenty Skowronek** — drużynowy, **Paweł Kubica** — zastępca, Alojzy Maleika — sekretarz. **Ten ostatni należy do drużyny od chwili założenia.** W dalszym ciągu życzyć drużynie należy pomyślnego rozwoju. **Fr. J. K.**

Z Estonji.



Na zdjęciu naszem widzimy obrazek ze starego miasta w Tallinie pokrytego obfitą powłoką śnieżną. Mamy przed sobą uroczy widok na resztki murów fortyfikacyjnych, pochodzących z czasów średniowiecza.

Dziwolągi w przyrodzie.



W parku w Siemianowicach pod Katowicami znajduje się niezwykły okaz przyrody czy też sztuki. Rosną tam mianowicie dwa drzewa, zrośnięte ze sobą gałęziami.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 8 lutego 1933 r.

Dolar amerykański 8,92½. Funt szterlingów 30,44, 100 franków francuskich 34,78. 100 koron czeskich 26,36. 100 lirów włoskich 45,48. 100 franków szwajcarskich 171,95. 100 guldenów holenderskich 358,05 100 franków belgijskich 123,94 100 guldenów gdańskich 172,97.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 7 lutego 1933 r.

Notowano za 100 klg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 15,15—15,40. Pszenica 26,50—27,50. Jęczmień browarowy 15,50—17,00. Jęczmień 13,00—14,25. Owies 13 00—13,25. Mąka żytnia 23,75—24,75. Mąka pszenna 40,75—42,75. Otręby żytnie 9.25 do 9,50. Otręby pszenne 8—9. Otręby pszenne grube 9—10. Rzepak 41—42. Rzepik 40—45. Gorczyca 36—42. Wyka latowa 12,50—13,50. Peluszka 12—13. Groch Victoria 19—22. Groch Folgera 34—37. Łubin niebieski 6—7. Łubin żółty 8,50 do 9,50. Seradela 9—10. Koniczyna czerwona 90 do 110. Koniczyna biała 80—110.

Targi katowickie.

W czasie od 24 maja do 8 czerwca 1933 roku odbędą się na Śląsku tradycyjne IV Targi Katowickie urządzane przez **Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej** (Katowice. ul. Stawowa 14, telefon 71). Motywem, dla którego Instytucja organizująca nie waha się w najcięższych czasach dołożyć uciążliwych starań nad uruchomieniem tegorocznych Targów — jest chęć pełnego współdziałania ze społeczeństwem w przetrwaniu obecnego przesilenia gospodarczego, dążenie do wzmożenia ogólnej konsumpcji i udział w powszechnym wysiłku nad bodaj częściowem utrzymaniem w ruchu warsztatów wytwórczości i pracy. Dotychczasowe wyniki Targowe wykazują rzeczywiste zwiększenie ruchu handlowego, powodują zamówienia i wzmagają obroty oraz wywóz towarów. Rzeczą zatem godną największej uwagi w przeżywanym okresie jest fakt, że Targi Katowickie są aktywnym współczynnikiem budzenia patrjotyzmu gospodarczego. Ponieważ nasza przyszłość handlowa i dobrobyt zależą w dużej mierze od należytego rozwijania propagandy gospodarczej i ułatwiania zbytu wytwórcom, przemysłowcom i kupiectwu — przeto każdy w tym kierunku rzeczowy i celowy wysiłek witać oraz poprzeć należy z pełnem zadowoleniem Wszelkich bliższych informacji udziela zainteresowanym sferom organizująca instytucja w Katowicach.

Nadesłane.

Białe tygodnie firmy Whole-Worth.

Impreza białych tygodni firmy Whole-Worth wypadła ponad wszelkie oczekiwania, stanowiąc rewelacyjny popis bogactwa towarów pierwszorzędnej jakości i taniości cen, jednem słowem clou, szczyt r. 1933. Olbrzymie ilości lśniących białych towarów wystawionych na sprzedaż w bogatym pełnym smaku doborze rozchwytuje kupująca publiczność. Białe tygodnie Whole-Wortha zawdzięczają swe bezkonkurencyjne przodujące stanowisko umiejętnemu zakupowi olbrzymich ilości towarów w największych fabrykach tekstylnych i stały się dla oszczędnej Gospodyni Górnego Śląska prawdziwym białym rajem i świętem radosnem. Ceny dostępne dla każdej kieszeni, dostosowane do dzisiejszych stosunków gospodarczych, kryzysowych szerokich mas ludności, jakości i wybór dla najwybredniejszego gustu — oto dewiza Białych Tygodni Whole-Wortha i tajemnica olbrzymiego powodzenia tychże. Nawał i natłok kupujących w gmachu Whole Wortha olbrzymi i obsługa uczciwa i solidna oraz fachowe kierownictwo dbają o zadośćuczynienie wszelkim życzeniom kupującej klijenteli. Kto zatem chce oszczędzać kupuje u Whole-Wortha.

Warzywnictwo w dolinie nadodrzańskiej.

Dolina nadodrzańska, znana ze swego bogatego czarnoziemu, słynie od niepamiętnych czasów jako kolebka warzywnictwa śląskiego. Dzięki umiejętnej pracy ludności rolniczej tegoż uroczego zakątka Śląska polsk., leżącego u zbiegu Odry i Olzy, uprawia się w szczególności wczesną sałatę, wiele gatunków ogórków i kapusty, niemniej zwłaszcza w ostatnich latach pomidory i inne warzywa. Warzywnicy skupieni w licznych towarzystwach zawodowych, pracują także intenzywnie nad ulepszeniem uprawy ziemi, przy licznem zastosowaniu okien inspektowych, których liczba dochodzi do tysięcy. **Jednem z najżywotniejszych towarzystw warzywniczych jest Tow. warz. w Olzie,** na czele którego stoi p. Juljusz Chlebisz, znany w szerokich kołach warzywników jako fachowiec. Towarzystwo pracuje nad hodowlą racjonalnych gatunków warzywa, przy zastosowaniu najnowszych metod uprawy przy pomocy nowoczesnych narzędzi, posiadą kilka cennych narzędzi, otrzymanych w nagrodę za wydatną pracę, urządza inspekta wzorowe i służy chętnie pomocą i radą.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 29 stycznia rb., członkowie uskarżali się przedewszystkiem, że przy dostawach warzywa dla wojska nie mogą konkurować z cenami Polski wschodniej z powodu wysokich kosztów uprawy i utrzymania na Śląsku, natomiast towar ich, dostarczony na rynki zbytu na Śląsku, mimo pierwszorzędnej jakości, nie może konkurować z towarem, dostarczonym w olbrzymich ilościach z poza Śląska. Wyrażono również opinję, że centralizacja dostawy, np. kapusty do centralnej kiszarni w Katowicach, napotyka na poważne trudności z powodu różnolitości towaru i cen. Sekretarz tow., p. Eugenjusz Rohrbach, kier. szkoły w Olzie, wskazał na konieczność dalszej pracy nad podniesieniem warzywnictwa jako jedną z najważniejszych gałęzi zarobkowych ludności rolniczego powiatu rybnickiego. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się kilkanaście wykładów fachowych z przeźroczami, które z ramienia pow. komisji oświatowej prowadził p. kier. Rohrbach, członkowie zarządu natomiast służyli radą i pomocą przy zakładaniu inspektów i zastosowaniu nawozów sztucznych. Ze względu na przykre położenie gospodarcze uchwalono umorzenie zaległych składek członkowskich za rok ubiegły oraz niepobieranie składek w roku obecnym, tembardziej, że dzięki umiejętnej gospodarce zarządu w kasie znajduje się pewna nadwyżka. Skład zarządu towarzystwa pozostał bez zmian.

Omawiano również, że zwłaszcza w dobie obecnej należałoby prowadzić szeroką propagandę spożywania warzywa wśród społeczeństwa, tembardziej, że z powodu wysokich ceł przywozowych użycie witaminów w formie owoców południowych jest problematycznem. **Warzywnictwo doliny nadodrzańskiej, znane już przed wojną z dobroci, winno znaleźć wydatne poparcie władz,** przedewszystkiem Śląskiej Izby Rolniczej, wtedy rolnicy i warzywnicy śląscy okażą także niewątpliwie większe zrozumienie dla świadczeń społecznych i potrzeb państwowych, co dla utrzymania polskiego stanu posiadania na kresach ma doniosłe znaczenie gospodarcze i polityczne.

Orlę.

Ku czci Bohaterów z r. 1863.



70-tą rocznicę Powstania Styczniowego uczczono w Łowiczu złożeniem wieńca pod krzyżem-pomnikiem, ufundowanym w roku 1932 na terenie miejscowych koszar, w miejscu, gdzie pochowane były zwłoki poległych w okolicznych bojach powstańców. Na zdjęciu naszem widzimy moment składania wieńca przez pułk. Krudowskiego.

Człowiek, który od 17 lat nie śpi.

Opowieść człowieka, któremu na wojnie strzał zniszczył centrum senne w mózgu.

O wypadku, w którym człowiek nie śpi już od 17 lat, donoszą pisma węgierskie. Człowiekiem tym jest urzędnik asekuracyjny Paweł Kern, liczący obecnie 49 lat, który już od swego 32-go roku życia ani razu nie spał. Opowiada on o tem w wywiadzie dziennikarskim:

Jakkolwiek liczę 49 lat, żyję właściwie już 57, gdyż w ostatnich 17 latach w ogólności ani razu nie zasnąłem. Wojna jest przyczyną mojej chronicznej bezsenności.

W 1915 r. jako żołnierz armji austrjacko-węgierskiej służyłem na froncie rosyjskim. Pewnej nocy czerwcowej, gdy oddział mój otrzymał rozkaz wzięcia okopów rosyjskich szturmem na bagnety, zostałem ugodzony strzałem karabinowym w głowę. Kula przedziurawiła czoło i przeszła na wylot. Padłem bez przytomności. Nad ranem zabrali mnie sanitarjusze do szpitala.

W 3 miesiące potem dowiedziałem się przez przypadek, że oficjalnie umarłem i zostałem pochowany. Mianowicie gdy leżałem bez przytomności na polu, wypadł mój „Totenzettel", który znalazł się obok mego sąsiada, naprawdę poległego. Sanitarjusze, przekonani, że ta cedułka należy do tego żołnierza, wciągnęli właściciela jej, Pawła Kerna do oficjalnej listy poległych.

Faktycznie zaś ja żyłem, jakkolwiek w opłakanych warunkach zdrowotnych. Przez 3 tygodnie leżałem w szpitalu nieprzytomny. Ten stan był właściwie ostatnim snem w mojem życiu. Od czasu, gdy oprzytomniałem, nie mogłem już nigdy więcej zasnąć. Odsyłano mnie od szpitala do szpitala, ale żaden lekarz nie umiał nic poradzić. W zasadzie czułem się nieźle, tylko cierpiałem okropnie na bóle głowy. W końcu, po trzech latach, uległem silnemu atakowi nerwowemu, który był wynikiem wyczerpania. Po kilku miesiącach stan ten przemogłem i od tego czasu jestem całkiem zdrów. Nie mogę wprawdzie spać, ale już się przyzwyczaiłem.

Wedle orzeczenia lekarzy, strzał w głowę zniszczył centrum senne w moim mózgu. Aby szanować oczy, noszę w nocy ciemne okulary, a pozatem kładę się co tydzień dwa razy na 3 godziny do łóżka i zamykam oczy. Spać naturalnie nie mogę. Po nocach robię większe spacery i spędzam czas, o ile mi na to fundusze pozwalają, w barach i kawiarniach.

Podobno żyje w Paryżu pewien aptekarz Rosjanin, który podobnie od lat już nie może spać.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Lekkomyślna siostra".

W czwartek 9 bm. o godz. 20 tryskająca humorem komedja Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" w koncertowem wykonaniu pp. Biesiadeckiej, Orzeckiej, Zbyszewskiej, Arnoldta, Godlewskiego, Domańskiego, Wasilewskiego, Zbyszewskiego.

Teatr Polski z Katowic w Cieszynie.

W piątek 10 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Cieszyna z farsą „Panna Flute".

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kupiec Wenecki".

W sobotę, 11. bm. o godzinie 15.30 staraniem Teatru Międzyszkolnego dla młodzieży szkolnej, wiekopomne arcydzieło Szekspira pt. „Kupiec Wenecki".

„Artyści".

W sobotę 11 bm. o godz. 20 po raz drugi gorąco i z uznaniem przyjęta przez całą publiczność sztuka Wattersa i Hopkinsa „Artyści". Utwór ten, spółki autorskiej, oprócz dużych walorów scenicznych ma w sobie taką wewnętrzną potęgę i siłę przekonywania, że staje się chwilami namiętną propagandową ideą wielkiej miłości. W interpretacji wybitnych sił naszej sceny interesująca ta sztuka uszyska napewno długie zasłużone powodzenie.

Najbliższe premjery.

W przygotowaniu arcywesoła komedja o pokładzie satyrycznym p. t. „Triumf medycyny" (Dr. Knock) z p. Biesiadeckim w roli głównej, oraz pomysłowej inscenizacji i reżyserji p. St. Brylińskiego

Równocześnie przygotowuje się romans w 3 aktach E. Sheldona pt. „Historja dwu serc".

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 9. bm.: „Lekkomyślna siostra" o godzinie 20.

Sobota, dnia 11 bm. „Kupiec Wenecki" dla szkół o godz. 15,30.

Sobota, dnia 11 bm. „Artyści" o godz. 20.

Niedziela, 12. bm: „Pod zarządem przymusowym" o godzinie 16.

Niedziela, 12. bm.: „Artyści" o godz. 20.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Piątek, dnia 10. bm.: „Panna Flute" o godzinie 19.30 w Cieszynie.

Poniedziałek, dnia 13. bm.: „Mademoiselle" Mikołów o godzinie 19.30.

Czwartek, dnia 16. bm.: „Noc Sylwestrowa" Nowy Bytom o godzinie 19.30.

Piątek, dnia 17. bm: „Pod zarządem przymusowym" Rybnik o godzinie 19.30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Kurjer syberyjski" i „Pożądana" — prolongowany.

Kino Casino: „Czemp" z Jackie Cooperem Wallacem Beery — prolongowany po raz drugi.

Kino Colosseum": Na złamanie karku" i „24 godziny".

Kino Palace: „Melodja serc".

Kino Rialto: „Romeo i Julja" z Dymszą, Tomem, Pogorzelską.

Kino Union: „Walka ze skutkami prostytucji"

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum: I. Operetka filmowa „Śpiew, całus, dziewczyna". II. Dramat sensacyjny „Ludzie szakale".

Kino Apollo: I. Potężny obraz z życia lotników amerykańskich „Pogromcy nieba". II W szponach tygrysa". w roli głównej Bob Custer.

Kino Roxy: I. „Miasto cudów". II. „Blaski i cienie miłości" — prolongowany.

SPORT.

„Sokół" Rybnik pokonał B. K. S. „29" Katowice II w stosunku 8:6.

W ubiegły piątek odbyły się w sali Hotelu „Świerklaniec" w Rybniku zawody bokserskie pomiędzy sekcją bokserską „Sokoła" z Rybnika i B. K. S. „29" z Katowic II. Po brawurowej walce w wadze muszej zwyciężył młodocianego Wilczka słabo na punkty Pawlica (BKS). Po raz pierwszy w ringu debiutujący Michna w wadze muszej zremisował z niezłym Abrahamem (BKS) Sobik zwyciężył w pierwszej rundzie wskutek dyskwalifikacji Bednorza (BKS), który uderzył go w tylną część głowy. Spodziewana walka Kolonki z Milicem (BKS) na 6 rund nie odbyła się wskutek odmowy ze strony Katowiczan. — Walczono zatem normalnie i dosyć namiętnie. W wadze półśredniej Kabut spisał się nadspodziewanie w walce z silnym Kohlsdorferem. Cios za ciosem trafiał przeciwnika. Już w pierwszej rundzie Katowiczanin był zupełnie oszołomiony i gdyby nie zerwanie się ringu. Kabut miałby szanse na zwycięstwo przez k. o. Po 10-minutowej przerwie walkę wznowiono, z której wyszedł Kabut zwycięsko. Również Smołka w wadze średniej wygrał z dobrym Głodkiem (BKS) po rzeczywiście pięknej walce, gorąco oklaskiwany przez publiczność. Ostatnia walka w wadze półciężkiej Baron z Tecnerem (BKS) była bardzo emocjonująca, przyczem obai zawodnicy we wszystkich trzech rundach nie szanowali się ani na chwilę. Zwyciężył Tecner.

Katowiczanie walczyli dosyć brutalnie, posiłkując się często niedozwolonemi ciosami. Sędziował p. Świeży z Katowic dosyć dobrze. — Wynik ogólny 8:6 dla Rybnika.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcję odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Zjednoczone Wydawnictwo Gazet Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4. tel. 14—14. **Drukiem:** Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego 2 — tel. 8-78.